

BARKA



MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

MISJE ŚWIĘTE 11-19 października 2025



„Wprowadzajcie
słowo w czyn,
a nie bądźcie tylko
słuchaczami
oszukującymi
samiych siebie”
(Jk 1,22)

Jezu Chryste, jedyny Zbawicielu naszych dusz, wierzymy, że jak Ciebie posłał Ojciec na ziemię, tak Ty posyłasz do nas swoich misjonarzy, aby głosili Twoje Słowo. Przez ich postugę podźwignij upadłych, nawróć błądzących, wspieraj słabych, oświeć wątpiących. Przywiedź do swojej owczarni te owce, które zaginęły. Prosimy Cię o żal za grzechy, o siłę do poprawy, o szczerą spowiedź i o gorącą miłość. Mato Jezusa i nasza Matko! Matko Pomocy Nieustającej, wstaw się za nami do swego Syna, wyproś nam żywą wiarę, niezachwianą nadzieję, wytrwałą miłość ku Jezusowi. Ucieczko grzeszników, módl się za nami grzesznymi, byśmy nie zmarnowali łaski czasu misji świętych.

Święty Andrzeju Bobolo, oręduj za nami. Amen.

INTENCJA PAPIESKIEJ ŚWIATOWEJ SIECI MODLITWY - PAŹDZIERNIK 2025

*O współpracę między wyznawcami różnych tradycji religijnych
Módlmy się, aby wyznawcy różnych tradycji religijnych współpracowali ze sobą
na rzecz obrony i budowania pokoju, sprawiedliwości oraz braterstwa.*

SPOTKANIE Z BOGIEM W JEGO SŁOWIE

MEDYTACJE BIBLIJNE - XXVII NIEDZIELA OKRESU ZWYKŁEGO

Hb 1,2-3;2,2-4; 2Tm 1,6-8.13-14; Łk 17,5-10

Liturgia XXVII Niedzieli koncentruje się wokół tematu wiary. Prorok Habakuk żali się wobec Boga na oplakane warunki swojego narodu. Wewnątrz nieprawość, Izrael bowiem jest niewierny swojemu Bogu, a na zewnątrz przemoc i gwałt, bo kraj niszczą wrogowie. Stali się oni narzędziami sprawiedliwości Bożej, aby pokarać Żydów, chociaż byli nie mniejszymi niż oni grzesznikami. Jest to zgorzenie płynące ze zwycięstwa zła, które zdaje się niszczyć wszelkie dobro i pociągać do upadku nawet dobrych. Bóg na koniec odpowiada swojemu prorokowi przez widzenie, które ten ma jasno opisać dla nauki tych wszystkich, którzy dopiero przyjdą. Bóg zachęca do wytrwałości, ponieważ sprawiedliwości stanie się zadość, lecz w swoim czasie: "Jeśli się opóźnia, ty jej oczekuj, bo w krótkim czasie przyjdzie niezawodnie", bo "oto zginie ten, co jest ducha nieprawego, a sprawiedliwy żyć będzie dzięki swej wierności". To ważna nauka w każdej okoliczności życia poszczególnych ludzi, narodów, Kościoła. Nawet jeżeli wszystko tak się rozwija, jak gdyby Bóg tego nie widział lub nie istniał, trzeba być mocnym w wierze. Bóg może opóźnić swoją pomoc, lecz jest pewne, że wesprze tych, którzy wierzą w Niego i do Niego się uciekają. "Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra" (Rz 8, 28).

Drugie czytanie rozwija inny aspekt wiary: odważne świadectwo dawane Chrystusowi i Ewangelii. Św. Paweł, niezłomny Apostoł, który dla wiary podejmował walki i ryzyko, a uważał za chlubę, że jest więziony dla Chrystusa, słusznie mógł zachęcać swojego ucznia i współpracownika, aby się nie lękał z powodu trudności, lecz cierpiał z nim dla

Ewangelii. Chrześcijanin, który nie jest gotowy cierpieć dla swojej wiary, nie będzie mógł oprzeć się napaści nieprzyjaciół. To ludzka rzecz, że w pewnych okolicznościach rodzi się bojaźń lub strach, lecz zostaną one zwyciężone "według mocy Boga" i "z pomocą Ducha Świętego, który w nas mieszka".

"Panie, przymnóż nam wiary!" to modlitwa, którą zawiera dzisiejsza Ewangelia. By wierzyć bez wahania i pozostać wiernym Bogu i w przeciwnościach, i w czasie walk toczonych przeciw wierze, trzeba wiary wytrwałej, mocnej, jakiej tylko Bóg może udzielić. Jezus nie żąda wiele, żąda ziarenka wiary równego najmniejszemu ziarnku gorczycy, które nie większe jest niż główka od szpilki. Jeżeli jednak wiara jest prawdziwa, żywa, płynie z przekonania, będzie zdolna do rzeczy bardzo wielkich, niepojętych z ludzkiego punktu widzenia. Jezus pragnie wychować swoich uczniów do wiary bez niepewności lub wahań, do wiary, która opierając się na mocy Boga, we wszystko wierzy, wszystkiego się spodziewa, odważa się na wszystko i trwa niezłomna nawet w okolicznościach przykrych i ciemnych.

"Otrzymałymi tę wiarę jako przewodnika, który otwiera drogę życia jako prawdziwy kult Boga. Ta wiara poprzez oczy duszy widzi bez wahania rzeczy przyszłe, nawet te zakryte... Ona jest złączona z miłością i nadzieją... Jeśli bowiem wierzę w Ciebie, również miłuję Cię Panie, a równocześnie będę spodziewał się Twoich darów niewidzialnych. Wszak Ty powiedziałeś "Wiara twoja cię uzdrowiła". Wiara jest zdolna sama przez się dać życie, zaledwie dotknie z bliska." (św. Grzegorz z Nareku)

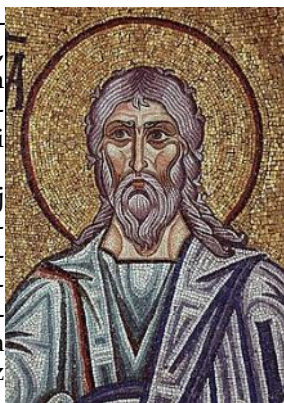
O. Gabriel od św. Marii Magdaleny karmelita bosy, Żyć Bogiem

PORTRETY BIBLIJNE – JEREMIASZ

Prorok Jeremiasz był bohaterem jednej z najbardziej tragicznych epok w historii żydowskiej, która doprowadziła w 586 roku przed Chrystusem do zniszczenia Jerozolimy przez wojska babilońskiego króla Nabuchodonozora, a w konsekwencji do wygnania narodu.

Jeremiasz urodził się w wiosce Anatot, leżącej w pobliżu Jerozolimy. Był synem kapłana Chilkiassa. W 626 roku przed Chrystusem młody Jeremiasz odpoczywający pod migdałowcem w ogrodzie ojca, został wezwany przez Boga do wypełnienia trudnej i niewdzięcznej misji - ogłoszenia Izraelowi końca narodu. Nieśmiały i skrupowany z trudem dał się przekonać do przyjęcia powołania. W rozmowie z nim Bóg odwołał się do drzewa migdałowego jako symbolu: "Co widzisz Jeremiaszu?" Odrzekł: "Widzę gałązkę drzewa czuwającego". Pan zaś rzekł do mnie: "Dobrze widzisz, bo czuwam nad moim słowem, aby je spełnić". Słowo "migdał", shaqed po hebrajsku jest echem słowa shoqed, "ten, który czuwa", aby chronić i bronić - kwitnie bowiem bardzo wcześnie.

Dzieło Jeremiasza jest być może najbardziej autobiograficzne ze wszystkich pism prorockich. To jakby "intymny pamiętnik duszy", romantycznej i uczuciowej. Udręczenie autora wydaje się sięgać bardzo głęboko: człowiek zakochany w ojczyźnie, wrażliwy, religijny i pragnący spokojnego życia został zmuszony do pełnienia roli Kasandry swojego narodu. Nazwano go magor missabib, "trwoga dookoła" - cierpiał prześladowania ze strony współziomków, został wyklęty, zdradzony przez krewnych i przyjaciół, uwięziony. Nie mógł nawet założyć rodziny, gdyż Bóg narzucił mu obowiązek celibatu - stan cywilny uznawany w Izraelu za dzi-



wacny, który był przyczyną jeszcze większej samotności proroka.

Niesamowite jest jego wołanie do Boga: "Uwiodłeś mnie, Panie, a ja pozwoliłem się uwieść ujarzmiłeś mnie i przemogłeś". W tym dniu "drzewa czuwającego" Bóg go uwiodł, jak kogoś bardzo niedoświadczonego, aby przystał na zwierzchność tego bardziej przebiegłego - mówi Jeremiasz. W chwili największego upokorzenia prorok krzyczy do Boga z wyjątkową szczerością: "Niech będzie przeklęty dzień, w którym się urodziłem! Dzień, w którym urodziła mnie matka moja, niech nie będzie błogosławiony! [...] Po co wyszedłem z łona matki? Czy żeby oglądać nędzę i utrapienie i dokonać dni moich wśród hańby?" Jeremiasz umarł jako uciekinier zmuszony po zniszczeniu Jerozolimy emigrować do Egiptu.

Prorokowi zawdzięczamy między innymi powodne odczytanie jednego z najważniejszych tematów w teologii biblijnej, to znaczy przymierza zawartego między Bogiem a Jego ludem. Przymierze związane zgodnie z zasadami formułowania traktatów politycznych, zostało ponownie narysowane przez proroków jako ślubny akt miłości i wierności. Natomiast Jeremiasz we fragmencie, który zostanie w całości zacytowany przez Nowy Testament, proponuje jeszcze bardziej radykalną wizję, która zapowiada teologię łaski rozwiniętą przez św. Pawła. Bóg zapisze w sercach ludzi swoje prawo, już nie na kamiennych tablicach. Przemieni ich serca tak głęboko, że przylgną w pełni do dobra. Przemiana ta zostanie później doprecyzowana przez proroka Ezechiela i nazwana "nowym przymierzem"

Gianfranco Ravasi, Twarze Biblii

Bosa księżna - św. Jadwiga Śląska

Jej postać została dziś nieco przesłonięta przez imienniczkę - św. Jadwigę Królową. Tymczasem księżna śląska Jadwiga przez całe wieki była jedną z najpopularniejszych świętych nie tylko w Polsce i w Niemczech, ale w całej Europie. W jej ukochanej Trzebnicy w dawnym kościele opackim podziw budzi bodaj największy w Europie sarkofag wystawiony kobiecie. Do czasów Jana Pawła II była jedyną kanonizowaną kobietą żyjącą na ziemiach polskich. Już za życia mnich Caesariusz pisał o niej: „kobieta pod każdym względem czcigodna”.

Pochodziła z zanego rodu bawarskich hrabiów Andechs. Otrzymała staranne wykształcenie i religijne wychowanie w klasztorze benedyktynek. Zgodnie ze średniowiecznymi zwyczajami, już jako 12-letnia dziewczyna została wydana za męża, za wrocławskiego księcia Henryka Brodatego. „Zawierając małżeństwo spełniła bardziej wolę swoich rodziców aniżeli swoją wolę” - czytamy w średniowiecznej biografii. Przybyła na Śląsk około roku 1186. Dla lepszego kontaktu z poddanyami nauczyła się języka polskiego. Jako księżna zyskała wielki szacunek i miłość Ślązaków. Urodziła siedmioro dzieci, ale dojrzałego wieku dożyli tylko córka Gertruda i syn Henryk.

„Ponieważ stan małżeński uważała za dar nieba, żyła w nim bardzo świętobliwie. Księżciu była wierna w miłości aż do jego nagłej śmierci i to nie poprzez żar zmysłowej namiętności, lecz poprzez rozropne serdeczne oddanie” - czytamy w dokumencie kanonizacyjnym. Po urodzeniu siódmego



dziecka wspólnie z mężem złożyli ślub czystości. Była kobietą z silnym charakterem. Kiedy Konrad Mazowiecki osadził w niewoli księcia Henryka, dla zapobieżenia bratobójczej walce osobiście negocjowała uwolnienie męża. „Kiedy tylko Konrad zobaczył Służebnicę Chrystusa, jej spojrzenie i twarz podobną do anioła, od razu wzruszył się i przeląkł. Zawarł pokój i wypuścił księcia” - pisze biograf. Wyprosiła u męża nie tylko fundację klasztoru cysterek w Trzebnicy, ale wielu innych kościołów i dzieł charytatywnych. Los nie szczęśliwie jej ciosów. Pochowała sześcioro swoich dzieci, w końcu męża.

Ukochany syn Henryk Pobożny zginął w bitwie z Mongołami pod Legnicą w 1241 roku. Ostatnie lata życia spędziła w klasztorze w Trzebnicy, w którym jej córka Gertruda była energiczną przełożoną. Praktycznie żyła jak zakonnica. Średniowieczne zapisy mówią o surowej ascezie, którą Jadwiga praktykowała już na dworze. Pozbyła się bogatej garderoby i kosztownej biżuterii. Jadała skromnie. Nosiła włosienicę. Chodziła boso. Nawet spowiednik uznał, że te umartwienia idą za daleko i wręczył jej buty, z poleceniem, aby je nosiła. Owszem, nosiła je ze sobą, ale nie na nogach, tylko na sznurku.

Zmarła w 1243 roku, pochowano ją 16 października. Kanonizowano już w 1267. Stała się patronką wyboru pierwszego w dziejach Polaka na stolicę świętego Piotra. Po Polaku przyszedł Niemiec z Bawarii. Jego święta rodaczka pewnie się uśmiechnęła.

Kosciol.wiara.pl

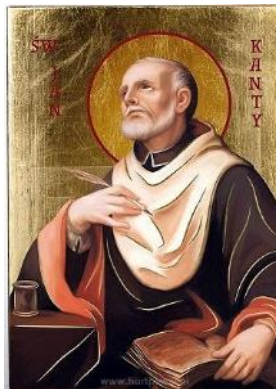
Św. Jan z Kęt - profesor pełen dobroci

Był człowiekiem prawym, wrażliwym na biedę i potrzeby innych. Chętnie dzielił się tym, co posiadał. Rezygnował z przywilejów kościelnych, pracując jednocześnie na swoje utrzymanie. Był człowiekiem Kościoła, kilkakrotnie pielgrzymującym do Rzymu, choć w jego czasach podróż taka była długa i niebezpieczna. Sam zdobywszy wykształcenie, przez ponad pół wieku był profesorem, wykładowcą, powiernikiem i duszpasterzem środowiska uniwersyteckiego w królewskim grodzie nad Wisłą. Dzisiaj powiemy o św. Janie Kantym, który obok św. Jana Pawła II i Mikołaja Kopernika należy do najznamienitszych przedstawicieli Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Jan urodził się 24 czerwca 1390 roku w Kętach, niedaleko Oświęcimia. Na wielu dokumentach tak się właśnie podpisywał, jako Jan z Kęt i to stało się swego rodzaju nazwiskiem.

Do szkoły uczęszczał w rodzinnej miejscowości, a musiała stać ona na wysokim poziomie, skoro po jej ukończeniu, w 1413 roku, mógł się zapisać do Akademii Krakowskiej. Po dwóch latach był bakałarzem, a po kolejnych trzech, magistrem filozofii. Został wykładowcą, choć wtedy było to bezpłatne stanowisko. Niedługo potem przyjął święcenia kapłańskie. Utrzymywał się dając prywatne lekcje i z posługi duszpasterskiej.

W 1421 roku Akademia Krakowska wysłała Jana do Miechowa. Na prośbę tamtejszych bożogrobców został kierownikiem ich szkoły klasztornej. Uczył kleryków, a w wolnym czasie przepisywał potrzebne mu do wykładów rękopisy. Do naszych czasów zachowało się wiele kodeksów przepisanych ręką św. Jana, które przechowywane są w Bibliotece Jagiellońskiej, a nawet w Bibliotece Watykańskiej. Znajdziemy tam teksty Ojców Kościoła, św. Augustyna, św. Tomasza, ale też Arystotelesa.

Jan Kanty był także kaznodzieją w przyklasztornym kościele. Zajmował się też muzyką, bo zachowały się partytury pieśni, zapisane jego ręką. Po ośmiu latach Jan wrócił



do Krakowa, gdyż w jednym z kolegów Akademii zwolniło się miejsce dla profesora, które zapewniło mieszkanie i utrzymanie. Po powrocie rozpoczął wykładać na wydziale filozoficznym i podjął studia teologii. Pełnił też różne funkcje w administracji Akademii.

W 1439 roku został kanonikiem i kantorem kapituły św. Floriana w Krakowie, a także proboszczem w Olkuszu. Ponieważ nie mógł pogodzić probostwa z obowiązkami na Uniwersytecie, więc zrzekł się lukratywnego beneficjum i sporych dochodów. Musiał się znać na muzyce, o czym świadczy powierzenie mu obowiązków kantora, opiekującego się muzyką i śpiewem liturgicznym.

Ponieważ był profesorem, a potem też dziekanem i rektorem Kolegium Większego, więc tytuł magistra teologii - równoznaczny wtedy z doktoratem - zdobył dopiero w 1443 roku.

Był człowiekiem głębokiej wiary i pobożności. Czynniki praktykował miłosierdzie. Dzielił się z potrzebującymi. Wyzbywał się nawet tego, co posiadał, odzienia i obuwia. Dzielił swój chleb z głodnymi. Podania przekazują, że żywność przekazywana bliźniemu w cudowny sposób odnawiała się na talerzu Jana. Wspomagał w szczególności ubogich studentów. Był gorliwym duszpasterzem. Głosił kazania, krzewił kult eucharystyczny, zachęcał też do częstego przyjmowania Komunii św., wiele spowiadał.

Jan Kanty zmarł w Krakowie w Wigilię Bożego Narodzenia 1473 roku. Uważano go za świętego i dlatego pochowano go od razu pod amboną w kościele św. Anny. Beatyfikował go Innocenty XI, a kanonizował w roku 1767 Klemens XIII.

Św. Jan Kanty jest patronem uczącej się i studiującej młodzieży, a także profesorów, szkół katolickich i „Caritasu”. W ikonografii ukazywany jest w todze profesorskiej. Jego atrybuty to między innymi obuwie, które daje ubogiemu i różaniec.

modlitwawdrodze.pl

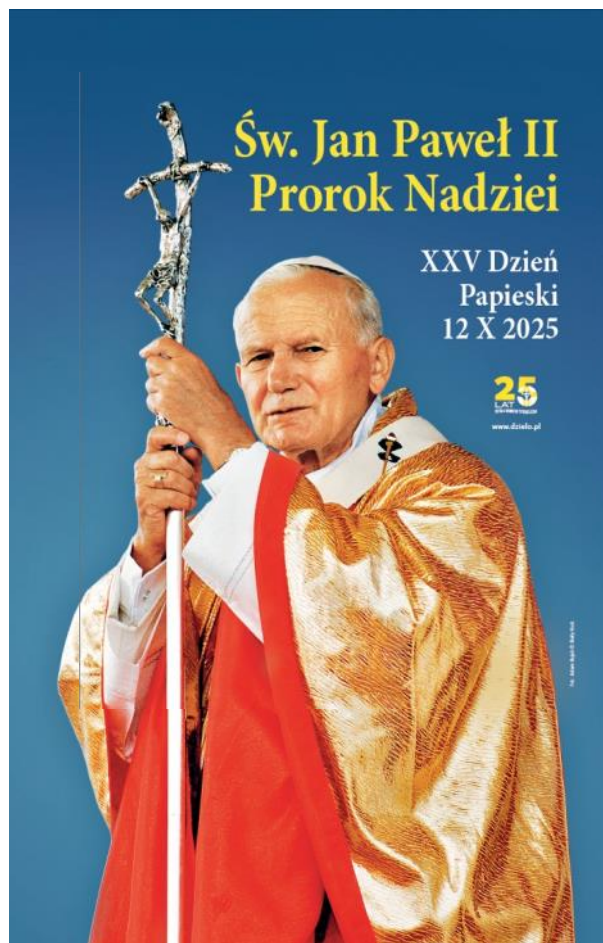
DZIEŃ PAPIESKI JUŻ PO RAZ 25.

Upamiętnienie pontyfikatu Papieża Polaka, do którego została powołana Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia” dokonuje się poprzez organizowanie corocznego Dnia Papieskiego. Stanowi on okazję do ponownego odczytania papieskiego nauczania. Zadanie to jest niezwykle ważne szczególnie po kanonizacji Ojca Świętego. Obchody Dnia Papieskiego ukazują osobę i dzieło św. Jana Pawła II młodemu pokoleniu, które nie miało już możliwości osobistego spotkania Świętego Papieża Polaka. Dzień Papieski obchodzony jest każdego roku, w niedzielę poprzedzającą wybór Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową.

Fundacja została powołana przez Konferencję Episkopatu Polski jako wyraz wdzięczności dla Ojca Świętego Jana Pawła II za Jego nieustrudzoną posługę duchową na rzecz Kościoła i Ojczyzny. Idea utworzenia Fundacji jako organizacji, której działalność ma upamiętniać Pontyfikat św. Jana Pawła II przez promowanie nauczania Papieża i wspieranie określonych przedsięwzięć społecznych, głównie w dziedzinie edukacji i kultury, narodziła się po pielgrzymce Ojca Świętego do Polski w 1999 r.

Jednym z najważniejszych działań Fundacji jest prowadzony od samego początku jej istnienia program stypendialny. Stypendia przyznawane są zdolnej młodzieży pochodzącej z niezamożnych rodzin z małych miast i terenów wiejskich w oparciu o zatwierdzony przez Zarząd Fundacji Regulamin. Fundacja rozpoczynała swoją działalność, przyznając stypendia 500 osobom. Dziś, dzięki hojności Polaków, program obejmuje prawie 2000 młodych ludzi z całej Polski, co jest możliwe tylko dzięki ofiarności i dobrej woli społeczeństwa.

www.dzielo.pl



KALENDARIUM NA PAŹDIERNIK

LITURGICZNE

- 1.10 – Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus
- 2.10 – Świętych Aniołów Stróżów.
Pierwszy czwartek miesiąca
- 3.10 – Pierwszy piątek miesiąca
- 4.10 – Świętego Franciszka z Asyżu.
Pierwsza sobota miesiąca
- 5.10 – XXVII NIEDZIELA ZWYKŁA
- 7.10 – Najświętszej Maryi Panny Różańcowej;
- 12.10 – XXVIII NIEDZIELA ZWYKŁA. 25. Dzień Papieski
- 13.10 – bł. Honorata Koźmińskiego. Dzień fatimski.
- 15.10 – Świętej Teresy od Jezusa, dziewicy i doktora Kościoła
- 16.10 – Świętej Jadwigi Śląskiej; 47. rocznica wyboru kard. Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową
- 17.10 – Świętego Ignacego Antiocheńskiego, biskupa i męczennika
- 18.10 – Święto Świętego Łukasza, Ewangelisty
- 19.10 – XXIX NIEDZIELA ZWYKŁA. Światowy Dzień Misyjny. Rozpoczęcie Tygodnia Misyjnego. Dzień Pamięci Duchownych Niezłomnych
- 20.10 – Świętego Jana Kantego, prezbitera
- 22.10 – Świętego Jana Pawła II, papieża
- 26.10 – XXX NIEDZIELA ZWYKŁA
- 28.10 – Święto Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza. Dzień imienin Księdza Arcybiskupa Tadeusza Wojdy SAC Metropolity Gdańskiego

HISTORYCZNE

- 1.10.1970 – Wystartował program TVP2.
- 7.10.1950 – Matka Teresa z Kalkuty założyła zgromadzenie zakonne Misjonarek Miłości
- 8.10.1890 – Francuski inżynier i wynalazca Clement Ader odbył 50-metrowy niekierowany lot samolotem o napędzie parowym.
- 10.10.1410 – Wielka wojna z zakonem krzyżackim: zwycięstwo wojsk polskich w bitwie pod Koronowem.
- 19.10.1970 – premiera komedii filmowej *Rejs* w reżyserii Marka Piwowoskiego
- 21.10.1935 – urodziła się Jadwiga Barańska, polska aktorka, zmarła w roku 2024
- 23.10.1970 – Na Wielkiej Pustyni Słonej w stanie Utah Amerykanin Gary Gabelich na samochodzie raketowym Blue Flame po raz pierwszy w historii przekroczył pojazdem naziemnym barierę 1000 km/h.
- 24.10.1965 – Telewizja Polska wyemitowała premierowy odcinek serialu komediowego „Wojna domowa” w reżyserii Jerzego Gruzy.
- 28.10.1975 – Krystian Zimerman został zwycięzcą IX. Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina.
- 30.10.1900 – Otwarto dworzec Gdańsk Główny.

RÓŻANIEC – TROCHĘ HISTORII

Za protoplastę Różańca uważa się żyjącego w III wieku świętego Pawła z Teb. To pierwszy chrześcijański pustelnik, święty zarówno katolików jak i prawosławnych. Każdego dnia starał się odmawiać 300 razy Ojcze Nasz. Do odliczania tych modlitw używał 300 kamyczków, które układał sobie na kolanie i stopniowo zrzucał. Mniej więcej od VI wieku do takiego liczenia używano już sznurka z paciorkami. Generalnie pierwowzorem Różańca był psalterz benedyktyński. Czyli wspólne odmawianie wszystkich 150 psalmów w ciągu tygodnia. Jak mnich nie umiał czytać to był zobowiązany do określonej liczby Ojcze nasz. Benedyktyni z Cluny odmawiali za swoich zmarłych braci 50 Ojcze nasz za spokój ich dusz. Dwunastowieczni cystersi, którzy nie odmawiali brewiarza musieli codziennie odmówić 50 Ojcze nasz. Już u nich dla ułatwienia modlitwy pojawia się sznur z paciorkami. Co ciekawe, zaczęto go nazywać ... Rosarium, czyli Wieńcem z róż. Ale to jeszcze nie był Różaniec. Przynajmniej nie w takiej formie, w jakiej znamy go dzisiaj. Wciąż brakuje Zdrowaś Maryjo.

Ta stara chrześcijańska modlitwa, oparta o słowa Ewangelii. Składa się z trzech części. Najstarsze dwie to po prostu cytaty z Ewangelii: słowa archanioła Gabriela wypowiedziane wobec Maryi w czasie Zwiastowania (Łk1,28) i słowa świętej Elżbiety wypowiedziane do Maryi w czasie Nawiedzenia (Łk1,42). W XIII wieku po tych dwóch frazach zaczęto dodawać imię Jezus, aby nikt nie miał wątpliwości, Kto jest w centrum tej modlitwy. I słusznie. Trzecia część Zdrowaś Maryjo powstała dopiero w XIV wieku, kiedy w Europie zaczęła grasować dżuma. W słowach tej trzeciej części można wyczuć grozę tamtych dni: módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. W roku 1566 papież Pius V nakazał umieścić te słowa w rzymskim brewiarzu i uczynił ją oficjalną modlitwą Kościoła. Ostatecznie kształt modlitwy różańcowej ustalił w XV wieku dominikanin Alamus a la Roche. To on ustalił liczbę 150 zdrowasiek na wzór 150 psalmów. Podzielił wszystko na dziesiątki, które przepływał Ojcze nasz. I do tego jeszcze założył pierwsze na świecie bractwo różańcowe. Tak, to dzięki dominikanom różaniec stał się modlitwą całego Kościoła.

Błogosławiony Dominik z Prus z klasztoru w Trewirze w 1409 roku wyodrębnił po swojemu tajemnice z życia Jezusa i Jego Matki. Było ich (uwaga) 50. I tak to przez lata działało. Dopiero wspomniany Alamus a la Roche postanowił zrezygnować z tej drobnicy i ustanowił nowy porządek. I od jego reformy mamy trzy tajemnice: Wcielenie, Męka i Uwielbienie.

Sykstus IV w bulli z 9 maja 1479 roku zaleca codzienne odmawianie różańca. W 1521 Albert da Castello zastępuje nazwę Psalterz Najświętszej Maryi Panny nazwą Różaniec



Maryjny, wprowadza na początku Credo, trzy razy Zdrowaś Maryjo oraz ostatecznie wyodrębnia trzy części: Radosne, Bolesne i Chwalebne. To nie wszystko. Dwie ostatnie tajemnice, które do tej pory brzmiały Zaśnięcie Najświętszej Maryi Panny i Powtórne przyjście Chrystusa w chwale przemianował na Wniebowzięcie oraz Ukoronowanie. Pius V w bulli z 17 września 1569 roku zatwierdza wezwanie Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen, a na zakończenie każdej dziesiątki dorzuca Chwała Ojcu. Natomiast w 1826 roku niejaka Paulina M. Jaricot zakłada w Lyonie Stowarzyszenie Żywego Różańca, które siedem lat później legalizuje Grzegorz XVI. I wydawało by się, że tu już nic nowego nie może się wydarzyć. Aż do października 2002 roku kiedy Jan Paweł II w liście apostolskim o różańcu proponuje dodatkową jego część. Część tajemnic światła, które obejmują publiczną działalność Jezusa. To była tylko propozycja. Ale katolicy potraktowali to na tyle serio, że różaniec od tamtego października momentalnie stał się modlitwą czteroczęściową.

Swój różaniec mają też buddyści. Nazywa się Jamdze lub Mae. To taki sznur modlitewny używany do odmawiania 108 razy jednej z ichniejszych mistycznych formuł. Dlaczego akurat 108 – nie mam pojęcia. Mają też swój różaniec i muzułmanie. To Tasbih, Misbaha lub Subha. Też taki modlitewny sznur na którym odmawia się 33 lub 99 razy jeden z atrybutów Boga. Oczywiście prawosławni nie mogą być gorsi. U nich różańce nazywają się kamboskion lub lestowka. Za „zdrowaśkę” robi tutaj modlitwa Jezusowa: Jezu Chryste, synu Boga żywego, zmiłuj się nade mną grzesznikiem. Najczęściej odmawiana jest po 111 razy.

opio-tychy.pl

**W PAŹDZIERNIKU
ZAPRASZAMY CODZIENNIE
NA NABOŻEŃSTWO RÓŻAŃCOWE
PO MSZY ŚW. O GODZ. 18.00**

DROGA DO KAPŁAŃSTWA WCZORAJ I DZIŚ. CZĘŚĆ 12

MAŁE SEMINARIUM DUCHOWNE W WEJHEROWIE – część 3.

1. Likwidacja Małego Seminarium w Wejherowie.

Zamknięcie Seminarium nastąpiło na mocy dekretu Biskupa Chełmińskiego z dnia 29 kwietnia 1957 roku. Biskup zarządził, aby dwa pierwsze kursy humanistyczne przenieść z Wejherowa do Collegium Marianum do Pelplina. Natomiast budynek Konwiktu w Wejherowie przeznaczyć na plebanię nowo utworzonej parafii św. Leona. I tak bezpośrednio przyczyną zamknięcia Małego Seminarium Duchownego było utworzenie nowej Parafii w Wejherowie. Kolejnym powodem były trudności materialne, z jakimi borykały się Władze Małego Seminarium.

Dotychczasowy dyrektor Seminarium, Ks. Władysław Mówka, został mianowany Proboszczem nowej Parafii. Dotychczasowy Ojciec Duchowny Ks. Edmund Chrzanowski został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Pelplina. Pozostali pracownicy, oprócz Agnieszki Kwidzińskiej – kucharki, zostali zwolnieni. W gmachu pozostali jeszcze Wojciech Rollbiecki i Stefan Koszarski. Ten pierwszy, mając 82 lata, dożywał swoich lat. Drugi zaś mieszkał nadal w Konwikcie i dojeżdżał jako nauczyciel do wybranej Szkoły w Gdyni.

2. Słowo od autora tego artykułu.

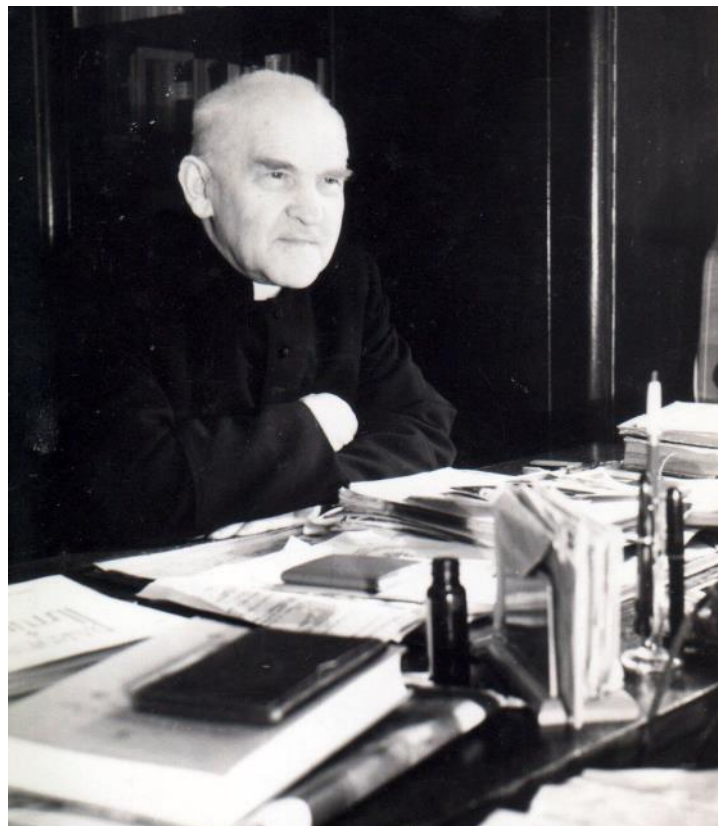
W tym miejscu mogę i powinienem wtrącić swoje „trzy grosze”. To ja, Zygfryd Leżański byłem jednym z tych uczniów, który reprezentował ostatni rocznik Uczniów Małego Seminarium Duchownego w Wejherowie. Było nas ok. 30 Uczniów. Drugi kurs już z zasady przechodził do Pelplina do Collegium Marianum. W zasadzie nikt nas tj. I Rocznik nie informował o tym, że rok wcześniej będziemy przeniesieni do Pelplina, ale przygotowania do powstania nowej Parafii były tak widoczne, że każdy domyślał się iż nasz dyrektor Ks. Władysław Mówka, lada moment będzie Proboszczem nowej Parafii.

Warunki mieszkaniowe, a szczególnie wyżywieniowe w Wejherowie były tak skromne, że chcieliśmy przenieść się do Pelplina licząc na to, że tam będzie znacznie lepiej. W krótkim czasie przekonaliśmy się, że w Collegium Marianum było istotnie nam lepiej, pod niemal każdym względem. Widomym znakiem było to, że chleba nigdy nie brakowało. Obiady były zawsze dwudniowe, a o drugi talerz zupy zawsze było można poprosić. W Collegium Marianum było nas, na 4 rocznikach ok. 120 chłopaków. Poczuliśmy się być w „prawdziwej szkole” wśród wielu kolegów i wśród licznych nauczycieli, księży i wychowawców. Prawie przez ścianę stał wielki gmach Wyższego Seminarium Duchownego, a tam studiowało około 200 kleryków już po maturze.



Collegium Marianum. Niższe Seminarium Duchowne. Dziś Liceum Katolickie w Pelplinie.

Rektorem obu Seminarium diecezji Chełmińskiej był: Ks. Prałat Józef Grochocki. Czas więc przybliżyć, moim zacnym Czytelnikom postać tego wyjątkowego Kapłana i Rektora. W moich osobistych zbiorach bibliotecznych mam aż 4 opracowania pod hasłem: Ks. prałat Józef Grochocki. Opracowania te należą do: Ks. Biskupa Jana Bernarda Szłagi, Ks. Dyr. Dr Jerzego Buxakowskiego, Ks. Jana Bednarka i Ks. Henryka Mrossa, archiwisty. Z tak poważnego materiału wybrałem dwa i to też nie całe, ale tylko w większych fragmentach.



Rozpocznę od zapisu, który wyszedł spod ręki wybitnego archiwisty Ks. Henryka Mrossa. Ks. Józef Grochocki urodził się 20 VI 1894 r. w Półtwi k. Nowego w rodzinie Jana i Anny z d. Klein. Uczył się w prywatnej szkole dla chłopców w Nowem. Brał udział w strajku szkolnym 1906 - 07. Kontynuował naukę w biskupim Collegium Marianum w Pelplinie oraz klasycznym Gimnazjum w Chełmnie, gdzie 1. 1914 r. złożył egzamin dojrzałości. Będąc klerykiem w Seminarium Duchownym w Pelplinie został powołany do wojska niemieckiego i jako żołnierz uczestniczył w działaniach wojennych. Po powrocie do Seminarium Duchownego w Pelplinie 10 VII 1921 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Mszę św. prymicyjną odprawił w Pieniążkowie.

Studia prawnicze, które odbywał na Uniwersytecie Warszawskim, musiał, po pierwszym semestrze przerwać z powodu choroby. Niestety nigdy do nich nie wrócił.

W latach 1940 - 45 był katechetą w Gimnazjum i Liceum Ziem Zachodnich oraz w Szkole Handlowej w Kościerzynie. Włączył się również w duszpasterstwo ogólne, m. in. przygotowywał dzieci do Pierwszej Komunii Świętej. Po zakończeniu działań wojennych w roku 1945 wrócił na swoje stanowisko, gdzie wraz z innymi pedagogami podjął się trudu uruchomienia Gimnazjum Męskiego w Kościerzynie.



*Wyższe Seminarium Duchowne w Pelplinie.
Główna część zabudowań seminaryjnych.*

Dnia 1 IX 1945 r. administrator apostolski Ks. Andrzej Wronka mianował go rektorem Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie. Wykładał tam liturgikę, pedagogikę, katechetykę i teologię pastoralną. Był także lektorem języka niemieckiego. Szczególnie jednak bliską mu była liturgia. Wyrazem jego osobistego życia liturgią było zbliżenie się do Zakonu Benedyktynów. Jako brat Ambroży stał się oblatem ich klasztoru w Tyńcu.

W diecezji Chełmińskiej pełnił wiele obowiązków m. in. był radcą Kurii Biskupiej, członkiem Rady Liturgicznej, członkiem Rady Administracyjnej, egzaminatorem, wizytatorem nauki religii, członkiem komisji egzaminacyjnej katechetów świeckich. Zmarł nagle w Pelplinie 20 VIII 1961 r. Pochowany został na cmentarzu parafialnym w Pelplinie wśród wielu Profesorów i Księża Niższego i Wyższego Seminarium Duchownego.

Drugie wspomnienie o naszym Ks. Rektorze Józefie Grochockim zostawił nam Ks. Jan Bednarek. Wspomnienie to jest krótsze, ale też bardzo interesujące.

Ks. Rektor Józef Grochocki był człowiekiem na właściwym miejscu. Interesował się liturgiką, katechetyką, histo-

rią kościoła, prawem kanonicznym, szczególnie zaś łaciną. Był również rozmodlony. Chętnie zastępował Ojca Duchownego, gdy ten wyjeżdżał z pomocą duszpasterską. W jego miejsce prowadził rozmyślenia i odprawiał dla kleryków w kaplicy Msze święte. Zawsze cieszyliśmy się na rozważania oparte o teksty liturgiczne przypadające na dany dzień. Komentarze były znakomite.

Ks. Rektor, jak kleryk, o 16,00 siadał przy swoim biurku na tzw. duże studium i intensywnie pracował aż do kolacji. Zaś w czasie małego studium / od godz. 19,30 - 21,00 / nieraz odwiedzał kleryków w ich pokojach i z każdym porozmawiał. Pewnego razu wszedł do pokoju kleryka Leona Megera. Owemu koledze namalowałem, mówi Jan Bednarek portret olejny w sutannie. Ks. Rektor, gdy zobaczył ten portret nad łóżkiem kleryka, zdziwił się i powiedział: „Ja jestem już stary i nie mam swojego portretu, a kleryk na trzecim roku już daje się portretować?”. Kolega tłumaczył się... , a po wyjściu Rektora obraz zdjął i wstawił za swoją, wojskową szafę.

Ks. Rektor był człowiekiem skromnym, pracowitym, kochał naukę, ale też rozmodlonym, zaś regulamin seminaryjny przestrzegał razem z klerykami - łącznie z silentium (tj. z zachowaniem całkowitej osobistej ciszy).

W Pelplinie były wówczas dwa Seminarium: Niższe i Wyższe. Razem, my klerycy spotykaliśmy się np. w Katedrze w czasie uroczystych, świątecznych celebracji i w wielkiej Sali Gimnastycznej, gdzie zwykle rozpoczynał się nowy Rok Akademicki lub wypadała jakaś szczególna Rocznica Kościelna, Narodowa, bądź nawet kulturalno-rekreacyjna jak np. imieniny naszego Ks. Biskupa Kazimierza Józefa Kowalskiego. Tam były Akademie, recitale i koncerty. Mieliśmy wówczas okazję poznać wielu ciekawych ludzi nauki, kultury oraz artystów - szczególnie z Teatru i z gdańskiej Opery Bałtyckiej.

Przybywali do nas przy takich i innych okazjach wielcy i ciekawi ludzie także z całej Polski, tak duchowni jak i świeccy. Tak mężczyźni jak i kobiety.

Opracował: Ks. Zygfryd Łazarz Leżański

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli w Sopocie

MSZE ŚWIĘTE

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

8.00 10.00

12.00 13.15 19.00

DNI POWSZEDNIE

9.00 18.00

w sobotę o 18.00 - liturgia niedzielna

BIURO PARAFIALNE

czynne:

w poniedziałek: 10.00 - 11.00

w czwartek: 16.00 - 17.00

tel. 58 551 50 03

www.swbobola.pl

NABOŻEŃSTWA

W PAŹDZIERNIKU CODZIENNIE PO MSZY ŚW.
O GODZ. 18.00 NABOŻEŃSTWO RÓŻAŃCOWE

I CZWARTEK MIESIĄCA – po Mszy św. o godz. 18.00 modlitwa w intencji kapłanów i o nowe powołania kapłańskie, zakonne i misyjne.

I PIĄTEK MIESIĄCA – po Mszy św. o godz. 18.00 nabożeństwo ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa i adoracja Najświętszego Sakramentu połączona z uwielbieniem i śpiewem do godz. 19.30.

I SOBOTA MIESIĄCA – po Mszy św. o godz. 9.00 – nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi z Różańcem wynagradzającym

OSTATNIA SOBOTA MIESIĄCA – po Mszy św. o godz. 9.00 Różaniec rodziców i dziadków w intencji dzieci i wnuków

SPOWEDŹ

W dni powszednie 15 minut przed Mszą św. o 9.00 i 18.00.

W niedzielę na początku każdej Mszy św.

W Roku Jubileuszowym w każdą środę od 9.30 do 10.30

PATRONI POLSCY

NAJŚWIĘTSZA MARYJA PANNA KRÓLOWA POLSKI

Patron to religijny opiekun kraju, miasta, diecezji, przedsięwzięcia, profesji, obiektu budowlanego, instytucji, konkretnych osób, grup ludzi czy zawodów. Patronów mają liczne ulice, place a nawet (ostatnio) ronda. W Kościele katolickim i innych kościołach chrześcijańskich takimi osobami są święci lub błogosławieni, którzy najczęściej stają się opiekunami świątyń, noszących ich imię (wezwanie). Patronów mają też różne organizacje kościelne, np. Akcja Katolicka w archidiecezji gdańskiej ma aż pięcioro patronów: bł. bł. Alicję Kotowską, Bronisława Komorowskiego, Mariana Góreckiego, Władysława Miegonia i Franciszka Rogaczewskiego (beatyfikowani przez Jana Pawła II 13 czerwca 1999 r. w grupie 108 błogosławionych męczenników II wojny światowej). Każdy ochrzczony ma świętego patrona, którego imię otrzymał na chrzcie świętym i jest to ściśle regulowane w przepisach kościelnych.

Katolicycy patroni Polski to tytuł patrona nadawany (głównie przez papieża) i używany przez Kościół katolicki w Polsce i wśród Polaków za granicą odzwierciedlający szczególny kult i wstawiennictwo danego świętego za naszą Ojczyznę i nasz Naród.

Głównymi patronami Polski są: Najświętsza Maryja Panna Królowa Polski, Św. Wojciech i Św. Stanisław Biskup. Drugorzędni patronowie Polski to Św. Stanisław Kostka i Św. Andrzej Bobola. Osobną kategorią patronów można nazwać grupę historycznych patronów, którymi są: św. Florian z Lauriacum i św. Waclaw, św. Kazimierz Królewicz, Najświętsza Maryja Panna Królowa Polski, św. Stanisław Kostka, św. Jacek Odrowąż, św. Kinga (Kunegunda), św. Jan Kanty, św. Jan z Dukli i bł. Władysław z Gielniowa.

Najświętsza Maryja Panna Królowa Polski

Jan Długosz nazwał Maryję Panią świata i naszą. Grzegorz z Sambora po raz pierwszy nazywa Maryję Królową Polski i Polaków w drugiej połowie XVI wieku. 1 kwietnia 1656 w katedrze lwowskiej król Jan Kazimierz w sposób oficjalny ślubował przed wizerunkiem Matki Bożej Łaskawej: „Ciebie za patronkę moją i za Królową państw moich dzisiaj obieram”. W trzechsetną rocznicę ślubów Jana Kazimierza episkopat Polski z inicjatywy więzionego prymasa Stefana Wyszyńskiego dokonał ponownego zawierzenia całego kraju Maryi i odnowienia ślubów królewskich. 26 sierpnia 1956 roku ok. miliona wiernych na Jasnej Górze złożyło Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego. Rozkwit kultu Maryi Królowej Polski wiąże się z okresem kontroformacji. 14 sierpnia 1608 r. mieszkający w Neapolu włoski misjonarz, 71-letni ojciec Juliusz Mancinelli z zakonu jezuitów, miał objawienie Matki Bożej. Maryja poleciła mu, aby nazwał ją Królową Polski. Następnie przebywającemu w Krakowie w katedrze na Wawelu, 8 maja 1610 r. Matka Boża objawiła mu się powtórnie, mówiąc: Jestem Królową Polski. Jestem matką tego narodu, który jest mi bardzo drogi. Trzecie takie objawienie miało miejsce 15 sierpnia 1617



r. w Neapolu. W 1635 r. – kanclerz wielki litewski Albrycht Stanisław Radziwiłł ogłosił światu, że Matka Boża według objawień jednego jezuita pragnie zostać Królową Polski. Po Neapolu i Krakowie, Wilno było wtedy jezuicko-europejskim centrum rozgłaszania ww. godności. Obraz Matki Bożej Ostrobramskiej z 1620 r. stał się pierwszym wcielonym skutkiem objawień. W 1655 r. obrona Jasnej Góry przed Szwedami dokonała się według ówczesnej opinii katolickiej za sprawą Maryi. Dnia 1 kwietnia 1656 r. król Jan Kazimierz w katedrze we Lwowie otoczony biskupami, senatorami w obecności legata papieskiego złożył swe śluby przed obrazem Matki Bożej Łaskawej Domagalickiej i uroczystie ogłosił Maryję Królową Korony Polskiej. Wtedy też po raz pierwszy, podczas pu-

blicznego odmawiania litanii loretańskiej przez nuncjusza papieskiego Piotra Vidoniego, padło trzykrotnie powtórzone wezwanie: "Królowo Korony Polskiej, módl się za nami". 8 września 1717 r. odbyła się koronacja koronami papieskimi obrazu Matki Bożej Częstochowskiej jako pierwsza na prawach papieskich poza Rzymem. W dniu 14 stycznia 1920 po dwukrotnych prośbach episkopatu Polski, papież Benedykt XV rozszerzył na całą Polskę wezwanie "Królowo Korony Polskiej" w litanii loretańskiej. W obliczu najazdu sowieckiego episkopat Polski dnia 27 lipca 1920 r. ponownie wybiera Maryję na Królową Polski. 12 października 1923 r. Kongregacja Obrzędów wyznaczyła święto Matki Bożej Królowej Polski na 3 maja, a do litanii loretańskiej oficjalnie dołączono wezwanie "Królowo Korony Polskiej". Po II wojnie światowej wezwanie to zostało zmienione na "Królowo Polski". W 1925 Pius XI rozszerzył święto NMP Królowej Polski na wszystkie diecezje w Polsce. Dnia 31 października 1943 r. papież Pius XII dokonał poświęcenia całej rodziny ludzkiej Niepokalanemu Sercu Maryi. Episkopat Polski uchwalił, że 7 lipca 1946 r. takiego aktu poświęcenia dokonają wszystkie katolickie rodziny polskie, 15 sierpnia – wszystkie diecezje, a dnia 8 września tegoż roku cały naród polski. W imieniu całego narodu i Episkopatu Polski akt ślubów odczytał uroczystie kardynał August Hlond. Dnia 16 maja 1956 r., w dniu św. Andrzeja Boboli, ks. kard. Stefan Wyszyński internowany w Komańczy, napisał ponowienie ślubów lwowskich, które wpłynęło znacznie na odnowę w Polsce, a 26 sierpnia 1956 r. Episkopat Polski dokonał aktu odnowienia ślubów lwowskich, które 300 lat wcześniej dokonał król Polski Jan Kazimierz. 1962 – Jan XXIII ogłosił NMP Królową Polski główną patronką Polski, a święto NMP Królowej Polski stało się świętem I klasy we wszystkich diecezjach polskich. W 1969 r. Paweł VI na prośbę prymasa Stefana Wyszyńskiego podniósł święto do rangi uroczystości (3 maja). Matka Boża Królowa Polski jest główną patronką archidiecezji częstochowskiej i przemyskiej, była też patronką archidiecezji lwowskiej.

SANKTUARIA MARYJNE W POLSCE

SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ LATYCZOWSKIEJ

LUBLIN

Dzieje cudownego Obrazu MB Latyczowskiej, królowej Wołynia i Podola, są tak burzliwe jak historia ziem, z którymi przyszło mu być związanym przez kilka stuleci, w swych początkach są owiane tajemnicą. Nieznane są, bowiem ani okoliczności Jego powstania, ani data (ok. połowy XVI w.) nie wiemy także nic o Jego autorze. Wiemy jedynie, że jest on kopią Obrazu Matki Bożej Śnieżnej z rzymskiej bazyliki Santa Maria Maggiore.

Pewną informacją jest także to, iż został on подарowany wraz z błogosławieństwem przez papieża Klemensa VIII dominikańskim mnichom wyruszającym pod koniec XVI stulecia z misją duszpasterską w okolice Podola. Obraz przybył wraz z nimi około roku 1606 do Latyczowa. Mnisi nie uzyskali zgody na pobyt w mieście, wskutek czego urządzili sobie i Matce Najświętszej mieszkanie poza murami miasta. Już tam zasłynął wieloma cudami. Na mocy dekretu papieża Piusa VI, 4 października 1778 r., obraz został uroczystie ukoronowany złotymi koronami. Obecnie Latyczów – osiedle typu miejskiego w środkowej Ukrainie. Liczba mieszkańców z 2003 r. ok. 11 tys.

Wskutek cudownych wydarzeń związanych z obrazem, szybko rozprzestrzenił się kult Matki Bożej z cudownego wizerunku. Zaowocowało to również pozwoleniem mnichom na zamieszkanie w mieście, następnie urządzeniem przybytku Maryi w zamku Latyczowskim, a w niedługim czasie wybudowaniem murowanego kościoła i klasztoru.

Obraz odbierał cześć w tym miejscu do roku 1648, kiedy to powstanie Chmielnickiego zniszczyło zamek i klasztor Latyczowski, a wizerunek został przeniesiony do Kościoła Bożego Ciała we Lwowie. Powrót Obrazu i odbudowa zniszczonych zabudowań nastąpiły dopiero w pierwszych dziesięcioleciach XVIII wieku.

Od tamtego czasu wzmogły się cuda i łaski doświadczane przez wiernych przybywający przed Oblicze Maryi Latyczowskiej.

W dowód uznania i czci dla Obrazu papież Pius VI zlecił ukoronować obraz złotymi koronami, co nastąpiło 4 października 1778 r.

Dramatycznym zwrotem w historii Obrazu był czas I wojny światowej, kiedy postępujący front walk spowodował wywiezienie obrazu z obawy przed zniszczeniem i ukrycie w Piatniczanach k. Winnicy, a następnie w kościele kapucynów, w samej Winnicy. Po austriackiej interwencji wizerunek na krótko (ok. 2 lata) powrócił do Latyczowa, skąd niestety musiał już na stałe „uciekać” wobec bolszewickiej ofen-



sywy. Schronienie znalazł w Warszawie, gdzie pozostawał przez 10 lat. Po zakończeniu działań wojennych w latach 30-tych w porozumieniu z episkopatem Polski został przewieziony do Lubomla, tam oczekiwał 5 lat na odbudowanie katedry w Łucku, miejscu, do którego miał zostać przewieziony ostatecznie. W tym mieście znacznie rozprzestrzenił się kult cudownego Obrazu.

Jednak i tu wizerunek długo nie cieszył się spokojem, gdyż wroga Kościołowi polityka władz rosyjskich po II wojnie światowej sprawiła, że został on potajemnie przewieziony przez Siostry ze zgromadzenia Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej do Lublina. Ówczesne władze kościelne zdecydowały, by cenny obraz pozostał pod opieką sióstr, najpierw w kaplicy przy ul. Bernardyńskiej, a po 39 latach przy ul. 1

Armii Wojska Polskiego.

Obraz przebywał u sióstr do czerwca 2014 r., po rozebraniu ze srebrnej sukni i koron (wota pozostały u sióstr) trafił do konserwacji w Pracowni Konserwacji Zabytków Magdy Gawłowskiej i Leonarda Bartnika w Lublinie.

Finałem wymownej i dramatycznej wędrówki obrazu MB Latyczowskiej jest Jego intronizacja decyzją Ks. Arcybiskupa Stanisława Budzika w kościele MB Różańcowej w Lublinie 4 października 2014, dokładnie w 236 rocznicę Koronacji papieskimi koronami. Od tej pory Cudowny Wizerunek, publicznie udostępniony, odbierać będzie cześć jako Obraz Matki Bożej Latyczowskiej, Królowej Podola i Wołynia, Lublina, a przede wszystkim jako Królowej Różańca Świętego.



Dzień Edukacji Narodowej

Boże, Ty jesteś naszym największym Nauczycielem i Mistrzem.

Prosimy, obdarz światłem Ducha Świętego wszystkich nauczycieli, aby mogli z mądrością i cierpliwością prowadzić młodzież do poznawania świata i do Ciebie

NAJWAŻNIEJSI WŁADCY I PRZYWÓDCY W HISTORII

Borys Godunow (1552-1605)

Car Rosji w latach 1598-1605. Urodził się w 1552 roku w pochodzącej z Kostromy rodzinie bojarów moskiewskich Saburowów-Godunowów. Dzięki protekcji wuja, Dymitra Godunowa, wraz z siostrą Iriną znalazł się na dworze Iwana IV Groźnego. Szybko zdobył sobie sympatię cara i wszedł do grona jego zaufanych sług. Jego pozycję wzmocniło małżeństwo z Marią, córką opricznina Maluty Skuratowa, znajdującego się w kręgu najbliższych współpracowników Iwana. Miał z nią dwojkę dzieci: syna Fiodora i córkę Ksenię. Kolejnym awansem dla rodziny było małżeństwo Iriny z niepełnosprawnym umysłowo carewiczem Fiodorem – następcą tronu.

Po śmierci Iwana IV w 1584 roku Borys został jednym z pięciu regentów przy osobie nowego cara. Udało mu się jednak odsunąć od władzy pozostałych i od ok. 1587-1588 roku rządził samodzielnie (Anglicy tytułowali go lordem-protektorem). W tym czasie odnosił znaczne sukcesy w polityce wewnętrznej i zagranicznej. Uzyskał utracone za Iwana IV terytoria nad Zatoką Fińską; kontynuował też ekspansję na Syberii i na Kaukazie. Udało mu się też za zgodą patriarchy Konstantynopola podnieść rangę kościoła rosyjskiego. W 1589 roku na jego czele stanął pierwszy patriarcha. Został nim protegowany Godunowa, Hiob.

Perspektywę uzyskania carskiej korony otworzyła przed Godunowem bezdzietna śmierć cara Fiodora w 1598 roku. Ponieważ młodszy syn Iwana IV, Dymitr, zmarł przedwcześnie w 1591 roku (o co zresztą nieraz oskarżano regenta), kwestia następstwa tronu była otwarta. O władzę



z Godunowem rywalizował między innymi Fiodor Romanow, ojciec przyszłego cara Michała Romanowa. Koronę powierzył jednak temu pierwszemu 17 lutego 1598 roku zwołane przez patriarchę Hioba zgromadzenie, później fałszywie przedstawiane jako Sobór Ziemski. Borysa koronowano 1 września 1598 roku.

Niemal od początku przeciw rządowi Godunowa występowała silna opozycja. On sam rządził coraz twardszą ręką, łamiąc złożoną podczas ceremonii koronacji obietnicę wstrzymania się od prześladowania wrogów politycznych. W czasie jego panowania – między 1601 a 1603 rokiem – Rosja doświadczyła też największej głębszej głodu w historii. Kraj stracił nawet jedną trzecią mieszkańców. Chłopi powszechnie obwiniali cara o nieurodzaj – nazywali go zbrodniarzem i uzurpatorem, którego grzechy sprowadziły klęskę na państwo. Fala powstań chłopskich zbiegła się z pojawieniem się pierwszego Dymitra Samozwańca, który podawał się za cudownie ocalonego syna Iwana IV.

Godunow zmarł nagle 23 kwietnia 1605 roku na Kremlu, być może wskutek otrucia. Trwał wówczas najazd Dymitry na Rosję. Koronę po nim przejął jego syn, Fiodor, już 10 czerwca został on jednak zamordowany, co zakończyło krótkie panowanie „dynastii” Godunowów. W rosyjskiej historiografii rządy cara Borysa wyznaczają początek okresu Wielkiej Smuty, zakończonego dopiero w 1613 roku wyniesieniem Michała Romanowa na tron.

Ciekawostki historyczne.pl



Jak powstanie listopadowe uratowało niepodległość Belgii

Na mocy postanowień kończącego epokę napoleońską kongresu wiedeńskiego w 1815 roku Belgia połączona była z Holandią i Luksemburgiem w jedno państwo – Królestwo Zjednoczonych Niderlandów – pod panowaniem Wilhelma Orańskiego. Władca bardzo faworyzował Holendrów. Belgowie mieli pełne prawo czuć się obywatelami drugiej kategorii.

Niezadowolone Belgów podsycały wieści z Paryża. Tam w lipcu 1830 roku wybuchła rewolucja, która wyniosła do władzy Ludwika Filipa Orleańskiego. Wydarzenie to dawało Belgom nadzieję na złamanie więzów powiedeńskiego układu sił i wsparcie ze strony Francji. Katalizatorem wybuchu rewolucji było wystawienie opery "Niema z Portici" – utworu o rebelii i walce o wolność. Spektakl 25 sierpnia przerwał patriotyczne uniesienie widowni, które przemieniło się w demonstrację na ulicach Brukseli. Jednak o tym, że rewolucja trwała dalej, zadecydowało zdobycie przez belgijskich robotników składów amunicji.

Wilhelm Orański być może mógł zdobyć się na rozprawę przy użyciu siły, ale wówczas już nie byłoby szans na porozumienie. Tymczasem w następnych dniach i tygodniach wydarzenia potoczyły się błyskawicznie. Proklamowano oderwanie Belgii od Holandii, a 3 listopada 1830 roku przeprowadzono wybory do Konstytuanty, która tydzień później potwierdziła akt niepodległości Belgii.

Rewolucja belgijska była pogwałceniem ustalonych na kongresie wiedeńskim zasad legitymizmu i równowagi sił w Europie. W Wiedniu ustalono, że w takich sytuacjach wkroczyć do gry będzie Święte Przymierze – sojusz Prus, Austrii i Rosji stojący na straży starego porządku. W myśl tego założenia na interwencję zdecydował się "żandarm Europy" car Mikołaj I, który w wyniku ponapoleońskich ustaleń został również królem kadłubkowego Królestwa Polskiego. Na przełomie października i listopada monarcha zarządził mobilizację polskiej armii i wchodzącego w skład wojska rosyjskiego Korpusu Litewskiego.

Perspektywa wysłania armii Królestwa Polskiego w charakterze korpusu interwencyjnego do Belgii była jednym z zewnętrznych impulsów, które przyspieszyły decyzję członków Sprzysiężenia Wysockiego o wybuchu powstania listopadowego. Spiskowcy byli również zapatrzeni w powodzenie rewolucji we Francji i Belgii, mieli nadzieję na wsparcie, głównie ze strony Paryża. Paradoksalnie plany Mikołaja I umożliwiły armii Królestwa Polskiego późniejsze prowadzenie walki z Rosjanami. Cała kampania, którą w czasie powstania listopadowego prowadziliśmy wiosną 1831 roku, była dzięki amunicji, którą Mikołaj I zgromadził w twierdzy modlińskiej na potrzeby interwencji na Zachodzie, a która wpadła w ręce powstańców. Wybuch powstania listopadowego przekreślił plany Świętego Przymierza o interwencji w Niderlandach. Z perspektywy Rosji i Prus opanowanie sytuacji w Królestwie Polskim było znacznie istotniejsze od pacyfikacji rewolty w Belgii. Insurekcja mogła się bowiem rozszerzyć na tzw. ziemie zabrane, czyli terytorium Rzeczypospolitej wcielone do państwa carów i na pozostałe zabory.

Świadomość tego, że niepodległość Belgii ocalała dzięki powstaniu listopadowemu, była w Brukseli duża, być może dlatego niezbyt udany wódz powstania listopadowego, generał Jan Skrzynecki, zajmował się organizacją belgijskiej armii. Pamięć o tym długu wdzięczności trwała długo. W 1920 roku była ona argumentem, który wysuwał kardynał Désiré-Joseph Mercier, jeden z przywódców narodu belgijskiego, za niesieniem pomocy broniącej się przed bolszewikami Polsce. W pomoc zaangażowała się też wówczas belgijska rodzina królewska, co doprowadziło do wyekspediowania przez Brukselę pociągu sanitarnego, którego załoga i sprzęt opiekowała się rannymi i chorymi nad Wisłą.

Co by było, gdyby wojska Królestwa Polskiego wysłano do Beneluksu, by tłumić zryw Belgów? Przede wszystkim nie byłoby Belgii. Pozostałaby ona w granicach Królestwa Niderlandów.

III ROZBIÓR POLSKI

24 października 1795 roku dokonano III rozbioru Polski, który na 123 lata przekreślił istnienie niepodległego państwa polskiego.

Rozbiory I Rzeczypospolitej, przeprowadzone przez sąsiednie mocarstwa – Rosję, Prusy i Austrię – zostały zapoczątkowane w 1772 r. Jednak kryzys państwowości rozpoczął się w połowie XVI wieku, gdy kraj osłabiony został przez wojny ze Szwecją, Rosją i Imperium Osmańskim (Turcja). Straty terytorialne brały się z ustrojowego paraliżu i braku reform, które hamowała korupcja.

Dramat Rzeczypospolitej polegał na tym, że rozbiory przypadły na czas istotnych zmian, które symbolizowała Konstytucja 3 Maja 1791 r. Jej wprowadzenie, poparte przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego i obóz reform, spotkało się z oporem magnaterii, skupionej w konfederacji targowickiej, odwołującej się do szlacheckiej „złotej wolności”, a de facto wspieranej przez Moskwę.

Ostatnią próbą obrony suwerenności była insurekcja kościuszkowska (marzec-listopad 1794 roku), która po pierwszych sukcesach została zdławiona przez Rosjan.

Pomysł ostatecznej likwidacji polskiej państwowości przedstawiła Austria, a 24 października 1795 r. został sfinalizowany. Austria zajęła Lubelszczyznę, Małopolskę z Krakowem, część Mazowsza i Podlasia. Rosjanom przypadły ziemie na wschód od Bugu i Niemna, Prusom zaś Warszawa z Mazowszem, część Podlasia, Litwy i Śląsk.



Najbardziej agresywną politykę prowadziła Rosja, która najpierw poparła wybór króla Stanisława Augusta Poniatowskiego na króla Polski, a potem doprowadziła do jego abdykacji. Poniatowski został przewieziony do Grodna w asyście carskich dragonów i tam zrezygnował z korony. Było to niezwykle istotne dla przyszłych losów Polaków, ponieważ gdy Napoleon zawarł czasowy pokój z Rosją, jako depozytariuszka korony polskiej, nie zgadzała się na odnowienie Królestwa Polskiego. Wedle tajnego aneksu umowy rozbiorowej ze stycznia 1797 r. trzy zaborcze mocarstwa miały wymazać

pojęcie Królestwa Polskiego z historii i map na zawsze. Również dlatego w latach 1807–1815 istniało Księstwo Warszawskie (zależne od Cesarstwa Francuskiego), zaś po 1815 r. – Królestwo Kongresowe. Po klęsce Powstania Listopadowego Polacy zostali pozbawieni jakiejkolwiek namiastki państwowości oraz armii.

Po III rozbiore wielu Polaków wyemigrowało bić się za „wolność waszą i naszą”. Okres formowania Legionów Polskich w 1797 r. zaowocował powstaniem „Mazurka Dąbrowskiego”, dzisiejszego hymnu państwowego, w którym idea trwania polskości została sformułowana we frazie „Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy”. To zdefiniowało polską formę oporu i istnienia w czasach zaborów i totalitaryzmów XX wieku.

nck.pl

KABARET ZIELONY BALONIK

Zielony Balonik to pierwszy polski kabaret literacki, który powstał w 1905 roku z inspiracji krakowskich poetów, pisarzy i plastyków w cukierni Apolinarego Jana Michalika (zwanej Jamą Michalikową). Pomysłodawcami byli Edward Żeleński (brat Boya), Stanisław Kuczborski i Jan August Kisielewski, ale podobno to Kisielewski po powrocie z Paryża namówił pozostałych twórców do podjęcia kabaretowego wyzwania. A nazwa? Narada nad nazwą trwała rzekomo do ósmej rano. Gdy jej zmęczeni uczestnicy wyszli wreszcie na krakowski Rynek, by zaczerpnąć świeżego powietrza, zobaczyli chłopca niosącego pęk dziecinnych baloników. – Ot, mamy nazwę: „Zielony Balonik”! – wykrzyknął któryś. Pierwszy wieczór odbył się 7 października 1905 roku.

Zielony Balonik, wzorowany na paryskim Czarnym Kocie, miał charakter elitarny. Na spotkania przy Floriańskiej w Krakowie wpuszczano tylko za zaproszeniami, a goście, którzy nie wykazali wystarczającego entuzjazmu, nie byli zapraszani ponownie. Dzięki tym zabiegom Zielony Balonik szybko stał się sławny, a tym samym zaczął stanowić centrum życia towarzyskiego Krakowa. Spotkania opierały się o improwizowane programy satyryczno-piosenkarskie wyśmiewające konserwatywne mieszczaństwo.

Zielony Balonik wprowadził do tradycji kabaretu formę kukielkowej szopki satyrycznej (co bardzo chętnie przejęła Warszawa w okresie międzywojennym). Kabaret wywarł



ponadto niezaprzeczalny wpływ na literaturę epoki, przygotowując grunt pod literaturę dwudziestolecia międzywojennego.

Do grona twórców związanych z kabaretem należeli plastycy, krytycy, miłośnicy sztuki, kompozytorzy i aktorzy, m.in.: Karol Frycz, Edward Leszczyński, Witold Noskowski, Juliusz Osterwa, Zenon Pruszyński, Leon Schiller oraz Tadeusz Żeleński-Boy. Dostarczali

li oni teksty, prezentowali je, komponowali do nich muzykę i wykonywali, zapewniali oprawę plastyczną i ręcznie wykonywali zaproszenia, które dostarczali znajomym. Szansę do prezentacji swojej twórczości kabaretowej mieli w Zielonym Baloniku również zaproszeni na spotkania goście.

Z biegiem czasu zaczęło Zielonemu Balonikowi brakować humoru. Powodami tego stanu rzeczy były także pogarszające się warunki życia oraz niechęć bywalców Jamy Michalika do poruszania w swojej satyrze problematyki politycznej. Być może twórcy chcieli w ten sposób uniknąć interwencji cenzury prewencyjnej w spotkania, ponieważ wszystkie imprezy publiczne w tamtym czasie podlegały kontroli.

Kabaret Zielony Balonik zakończył swoją działalność w 1912 roku. Na szczęście teksty z Zielonego Balonika, m. in. autorstwa Boya-Żeleńskiego, weszły do codziennego języka i przetrwały do dziś. W końcu „W tym największy jest ambaras, żeby dwoje chciało naraz”.

Lucjan Żeligowski przyszedł na świat w rodzinie szlacheckiej 17 października 1865 roku w Oszmianie, mieście obecnie leżącym w granicach Białorusi. Ukończył klasyczne gimnazjum w Wilnie, a potem Oficerską Szkołę Piechoty w Rydze. Jego kariera wojskowa w armii carskiej obejmuje między innymi udział w wojnie rosyjsko-japońskiej. W czasie I wojny światowej walczył w szeregach Brygady Strzelców Polskich armii rosyjskiej, a od roku 1917 w I Korpusie Polskim, gdzie dowodził wchodzącą w skład tego korpusu 1 Dywizją. Gdy w maju 1918 roku Korpus rozformowano, Żeligowski przedostał się na Kubań, gdzie został awansowany na stopień generała i objął dowodzenie nad 4 Dywizją Strzelców Polskich. Wraz ze swoimi żołnierzami, w połowie 1919 roku powrócił do Polski, gdzie jednostka została przemianowana na 10 Dywizję Piechoty, która weszła w skład odrodzonego Wojska Polskiego walczącego podczas wojny polsko-bolszewickiej.



Latem 1920 roku Litwa złamała zasadę neutralności i nie tylko pozwoliła wojskom bolszewickim na przejście przez ich tereny, lecz także czynnie zaangażowała się w walki przeciwko Polakom. Kiedy tylko Litwini wyczuli, że Armia Czerwona odnosi zupełnie wyraźne powodzenia, ich stanowisko neutralności natychmiast zmieniło się na wrogie w stosunku do Polski. Oddziały litewskie uderzyły na polskie siły, zajmując Nowe Troki i st. Landwarowo.

W zamian za swoją postawę Litwa dostała od Armii Czerwonej zajętą przez nią Wileńszczyznę. Sytuacja uległa zmianie po zwycięstwie Polaków w Bitwie Warszawskiej – od tego momentu przez kolejnych kilka tygodni Wojsko Polskie pozostawało w permanentnej ofensywie, wypierając bolszewików ze swoich terenów. Mimo apeli Wodza Naczelnego Józefa Piłsudskiego, wojska litewskie nie zgodziły się jednak na opuszczenie Wileńszczyzny.

Ze względu na ewentualność rozlicznych komplikacji międzynarodowych, marszałek Piłsudski nie mógł sobie pozwolić w tym czasie na zajęcie spornego obszaru. Ale zrezygnować ze swojego miłego miasta o bezsprzecznie litewskich korzeniach historycznych, lecz równie bezsprzecznie zamieszkanego przez większość polską, nie mógł i nie chciał.

Wódz Naczelny postanowił posłużyć się podstępem. Wezwał do siebie Żeligowskiego i polecił mu przygotowanie się do wywołania buntu i przejścia władzy w

Wilnie. Według planu wojskowy – w asyście kilkunastu tysięcy żołnierzy pochodzących z 1 Dywizji Litewsko-Białoruskiej – miał ruszyć na Wileńszczyznę i z pomocą miejscowej ludności usunąć wojska litewskie. Powstanie miało pokazać państwom zachodnim, że miasto jest w większości zamieszkanе przez Polaków, którzy nie chcą być obywatelami Litwy, czy Rosji, lecz Rzeczypospolitej.

Tak też się stało, 9 października 1920 roku oddziały Żeligowskiego wkroczyły do Wilna. Po krótkich walkach zajęły miasto.

Wkrótce Żeligowski powołał do życia nowe państwo – Litwę Środkową, która nieformalnie była zależna od Polski. Zaczął również formułować nowy rząd, czyli Tymczasową Komisję Rządzącą. Kraj ponadto posiadał między innymi własną armię, pocztę oraz flagę narodową z Orłem Białym i Pogonią.

Gdy informacje o buncie Żeligowskiego przedostały się na zachód, Rzeczpospolita oficjalnie zaprzeczyła, że miała cokolwiek wspólnego z powstaniem. Walki na terenie Litwy Środkowej trwały do końca listopada – rozejm pomiędzy Litwą Środkową a Litwą został zawarty 29 listopada 1920 roku. Misja Żeligowskiego zakończyła się na początku 1922 roku, gdy Sejm wileński przegłosował przyłączenie terenów do Polski.

W latach 20. Żeligowski rozwijał swoją karierę polityczną i wojskową. Od 1921 do 1926 roku był Inspektorem Armii w Warszawie, jednocześnie od 25 listopada 1925 roku do 10 maja 1926 roku pełnił funkcję ministra Spraw Wojskowych w rządzie Aleksandra Skrzyńskiego. Latem 1927 roku Żeligowski przeszedł w stan spoczynku. Nie zrezygnował jednak z uczestnictwa w polskim życiu społecznym i gospodarczym – między innymi zasiadał w składzie Kapituły Orderu Odrodzenia Polski.

Po wybuchu II wojny światowej, jako cywil współpracował z dowództwem Frontu Południowego generała Kazimierza Sosnkowskiego. Po kapitulacji Lwowa pod koniec września 1939 roku uciekł przez Rumunię do Francji. Po 1940 roku mieszkał w Wielkiej Brytanii, gdzie zmarł w 1947 roku. Został pochowany na warszawskim Cmentarzu Powązkowskim.

Żeligowski był odznaczony między innymi Krzyżem Komandorskim i Krzyżem Srebrnym Orderu Wojskowego Virtuti Militari, Krzyżem Niepodległości z Mieczami i Krzyżem Walecznych.

polskieradio.pl

ORGANIZACJA NARODÓW ZJEDNOCZONYCH

Organizacja Narodów Zjednoczonych jest unikalną organizacją zrzeszającą niepodległe państwa, które dobrowolnie połączyły się w celu zapewnienia pokoju i rozwoju społecznego na świecie. Organizacja powstała 24 października 1945 roku i liczyła wtedy 51 państw. Obecnie Organizacja zrzesza 193 suwerennych państw, tj. prawie wszystkie kraje świata.

Idea powstania Organizacji Narodów Zjednoczonych narodziła się po tragicznej w skutkach II Wojnie Światowej (1939-1945). Wtedy to zginęło około 62 milionów ludzi, a kolejne miliony tułały się po świecie. Miasta legły w gruzach. Światowi przywódcy, którzy połączyli siły, by zakończyć wojnę, dostrzegli silną potrzebę stworzenia mechanizmu, który zapewniłby pokój i zapobiegał wojnom w przyszłości. Wiedzieli, że można to osiągnąć tylko dzięki współpracy wszystkich narodów na forum międzynarodowej organizacji. Taką organizacją stała się Organizacja Narodów Zjednoczonych. W czerwcu 1945 roku przedstawiciele 50 krajów spotkali się podczas Konferencji Narodów Zjednoczonych w sprawie Organizacji Międzynarodowej i opraco-



wali Kartę Narodów Zjednoczonych. Karta została podpisana 26 czerwca 1945 roku przez przedstawicieli 50 państw. Polska, która nie mogła uczestniczyć w Konferencji, gdyż była w trakcie tworzenia nowego rządu, podpisała Kartę później i należy do 51 członków założycieli ONZ. Oficjalnie Organizacja Narodów Zjednoczonych powstała 24 października 1945 roku. W tym dniu

Karta Narodów Zjednoczonych została ratyfikowana przez Chiny, Francję, Związek Radziecki, Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii, Stany Zjednoczone i większość sygnatariuszy. Każdego roku 24 października jest obchodzony jako Dzień Narodów Zjednoczonych.

Nazwa "Narody Zjednoczone" została zaproponowana przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Franklina Roosevelta. Po raz pierwszy została użyta w 1942 roku, kiedy to przedstawiciele 26 krajów podpisali "Deklarację Narodów Zjednoczonych". W hołdzie prezydentowi Rooseveltowi, który zmarł kilka tygodni przed podpisaniem Karty, uczestnicy Konferencji w San Francisco przyjęli nazwę "Narody Zjednoczone".



Wiesław Gołas urodził się 9 października 1930 roku w Kielcach. Jednak ze względu na pomyłkę organisty jego urzędowa data urodzin to 4 października. Jako uczeń uczęszczał do szkoły podstawowej nr 9 na Baranówku, następnie do gimnazjum im. Jana Śniadeckiego. Po wkroczeniu Niemców do Kielc we wrześniu 1939 roku chodził na tajne komplety, odbywały się one także w jego domu rodzinnym na ulicy Mahometkańskiej 3. Jego ojciec był podoficerem 2 Pułku Artylerii Lekkiej Legionów w Kielcach. W czasie okupacji działał w konspiracji za co został przez okupantów wywieziony do obozu koncentracyjnego na Majdanku, gdzie poniósł śmierć. Wiesław Gołas wstąpił w 1943 roku do Szarych Szeregów zajmował się przetrzaniem broni, przenoszeniem meldunków i prasy konspiracyjnej, nosił pseudonim „Wilk”. Na początku należał do sekcji „Zawiszaków” razem z Wojciechem Szczepaniakiem, później przeniesiono ich do tzw. „Beesów” (Bojowych Szkół). Został złapany przez Niemców w listopadzie 1944 roku, kiedy próbował wykraść broń. Uwięziono go w kieleckim więzieniu, siedział w celi gdzie wcześniej przetrzymywano jego ojca. Jego dowódcą i drużynowym był Zygmunt Kwas, który także później przebywał w kieleckim więzieniu gdzie został zamordowany w 1946 roku. W więzieniu został poddany torturom ale nikogo nie wydał. W styczniu 1945 roku Niemcy przed wycofaniem się z Kielc wypuścili więźniów w tym Wiesława Gołasa. Po wyzwoleniu rozpoczął naukę w gimnazjum oraz udzielał się aktorsko w Teatrze im. Stefana Żeromskiego

Po zdaniu matury próbował dostać się do szkoły aktor-

skiej w Krakowie, a później do Opery Śląskiej w Bytomiu. Nie został jednak przyjęty do żadnej z nich, wobec tego wrócił do Kielc gdzie podjął pracę w Wojewódzkim Domu Kultury Fizycznej i Sportu. Założył tam razem ze swoimi kolegami Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, po czym z dokumentem poświadczającym ten fakt pojechał do Warszawy do szkoły teatralnej. Został przyjęty do Akademii Teatralnej, jego mistrzami byli Aleksander Zelwerowicz, Jacek Woszczerowicz i Aleksander Bardini. Akademię ukończył w 1954 roku, jego pierwszą ważną rolą filmową była rola niemieckiego żandarma w „Pokoleniu” Andrzeja Wajdy. Premiera filmu miała miejsce w styczniu 1955 roku. Natomiast pierwszą rolą teatralną była rola Papkina w Teatrze Dolnośląskim w Jeleniej Górze w 1954 roku. W 1955 roku związał się z Teatrem Dramatycznym w Warsza-

wie, którego aktorem pozostał do 1985 roku. W 1958 roku zadebiutował w „Kabarecie Starszych Panów”, później przeszedł do kabaretu „Dudek”. Występując w tym kabarecie wylansował takie przeboje jak: „W co się bawić?” i „W Polskę idziemy”. Aktor znany jest najbardziej z ról w takich filmach jak: „Ogniomistrz Kaleń”, „Żona dla Australijczyka”, „Hydrozagadka”, „Dzięcioł”, „Poszukiwany poszukiwana” i „Nie ma róży bez ognia”. Wcielił się także w postać Tomasza Czereśniaka w serialu „Czterej pancerni i pies”. Grał również postacie historyczne min: Stefana Czarnieckiego w „Potopie” i Macieja Borkowica w „Kazimierzu Wielkim”. W 2009 roku otrzymał z rąk ministra kultury i dziedzictwa narodowego Złoty Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Ompio.pl

80 LAT AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH

15 X 1945 zainaugurowano rok akademicki Państwowego Instytutu Sztuk Plastycznych w Gdańsku z siedzibą w Sopocie, przy ul. Obrońców Westerplatte (dawna willa Johanna Isidora Bergera). Inicjatorami jej powstania byli zaprzyjaźnieni ze sobą artyści: Janusz Strzelecki, Krystyna i Juliusz Studniccy, Hanna i Jacek Żuławscy, Józefa i Marian Wnukowie, którzy kierowani chęcią włączenia się do odbudowy Gdańska i współtworzenia jego życia artystycznego, przyjechali w tym czasie na Wybrzeże. Pierwszy rok akademicki inaugurowano 15 października 1945 roku. Studia rozpoczęło wtedy 22 studentów. Z końcem tego roku zmieniono nazwę uczelni na Państwową Wyższą Szkołę Sztuk Pięknych (przemianowaną później na Państwową Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych w Gdańsku). Program oparto na ścisłej współpracy sztuk plastycznych: malarstwa i rzeźby ze sztukami użytkowymi: architekturą wnątrzną, meblarstwem, tkactwem, ceramiką i grafiką użytkową.

Od samego początku uczelnia była aktywnym ośrodkiem twórczym. W niedługim czasie związane z uczelnią środowisko artystyczne, zwane Szkołą Sopotką, zyskało sobie znaczną popularność. Uważa się, że wyróżnikiem tego środowiska w czasach socrealizmu było, wynikające z



idei koloryzmu, szczególne respektowanie wartości malarskich. Jego specyfika wynikała także ze ścisłego zaangażowania w prace nad rekonstrukcją i odbudową Głównego Miasta Gdańska. W 1954 roku siedzibę uczelni przeniesiono do Gdańska, do odbudowanej po wojennych zniszczeniach Wielkiej Zbrojowni. Częścią uczelni stała się też stojąca nieopodal XV-wieczna, malownicza Baszta Słomiana. Rosnąca liczba studentów skłoniła władze uczelni do

rozbudowy siedziby. W 1968 roku powstało nowe skrzydło, wzniesione wzdłuż ulicy Tkackiej, według projektu profesora uczelni Ryszarda Semki. W tamtym czasie uczyło się tu już około 150 studentów. W 1996 roku uczelnia uzyskała status Akademii Sztuk Pięknych. Równocześnie własnością Akademii stał się zabytkowy budynek Małej Zbrojowni, zlokalizowany na Starym Przedmieściu, do którego przeniesiono Wydział Rzeźby. W 2007 roku Wydział Malarstwa i Grafiki ulega przekształceniu – utworzony zostaje Wydział Malarstwa i Wydział Grafiki. W 2007 roku Wydział Rzeźby poddany ocenie jakości kształcenia na poziomie jednolitych studiów magisterskich otrzymał ocenę wyróżniającą Państwowej Komisji Akredytacyjnej.

Już od 80 lat ASP w Gdańsku kształcą dziesiątki twórców, będąc świadkiem i aktywnym uczestnikiem historii Trójmiasta.

Sopot znany i mniej znany... Hotel Dworcowy

Dziś trudno wyobrazić sobie centrum Sopotu bez charakterystycznego gmachu Hotelu Rezydent, stojącego przy Placu Konstytucji 3 Maja. Mało kto pamięta jednak, że jeszcze na początku XXI wieku w tym miejscu funkcjonował Hotel Dworcowy – obiekt o ponad stuletniej historii, którego dzieje splatają się z burzliwymi losami miasta. Historia parceli, na której powstał hotel, sięga XIX wieku. W 1872 roku jej właścicielem był Hausberg. Budynek początkowo nie posiadał numeru, a od końca XIX wieku figurował pod adresem „Rynek 2”. Już wtedy tętnił życiem – w 1898 roku działała tu kawiarnia Margarety Schadewinkel, a rok później restaurację i kawiarnię przejęła rodzina Sommer. To właśnie oni stworzyli znaną w mieście „Restaurację Słoneczną”, do której chętnie zaglądali mieszkańcy i kuracjusze.

Na początku XX wieku hotel przeszedł w ręce Frido Schohla. Oprócz noclegów mieściły się tu restauracja, destylarnia i sklepy. W 1910 roku obiekt posiadał nawet własny numer telefoniczny – 11 – co stanowiło wówczas ogromny prestiż. W kolejnych latach zarządzała nim spółka Ostsee-Automat G.m.b.H., a w budynku działała popularna restauracja Wiener Café prowadzona przez Elizę Krause.

W 1917 roku pojawiła się nazwa, która przetrwała dekady – Hotel Dworcowy. Jego właścicielem został Paul Ratman, a w obiekcie funkcjonował sklep z papierosami Bruno Pehlkego. W latach 20. hotel przejął przedsiębiorca Marcus Berl, a dyrektorem został Karl Goldstein. Zatrudniano tu kilka pokojówek, kucharkę i nawet nianię. Restaurację prowadził Peter Sukatus, a w budynku mieszkał znany architekt A. Fischer.

Z czasem hotel przeszedł pod zarząd Sopotckiej Miejskiej Kasy Oszczędnościowej i działał jako spółka z o.o. W latach 30. restaurację nadal prowadził Sukatus, a w partezie budynku funkcjonowały sklep tytoniowy, piekarnia oraz sklep mięsny.

W czasie II wojny światowej hotel przestał pełnić swoją dotychczasową funkcję. W 1942 roku w budynku mieściły się już głównie sklepy, restauracja zamieniła się w bar i destylarnię, a część pomieszczeń przejęło biuro budownictwa Luftwaffe z oddziałem w Gdańsku. Po wojnie hotel powrócił do swojej roli, tym razem pod polskim szyldem. Przez dziesięciolecia Hotel Dworcowy wraz z restauracją był jednym z ważnych punktów na mapie Sopotu.

Historia obiektu dobiegła końca w 2001 roku, kiedy to stary budynek został zezbrany. Na jego miejscu powstał nowoczesny Hotel Rezydent – luksusowy obiekt wzorowany na fasadzie banku stojącego przy Placu Konstytucji 3 Maja 1. Choć architektura nowego gmachu nawiązuje do przeszłości, to pamięć o dawnym Hotelu Dworcowym wciąż pozostaje w sercach niektórych mieszkańców Sopotu.

esopot.pl



Zasłyszane w Parafialnej Kawiarence...

"Podobno lekarze są napędzani kofeiną, programiści zamieniają kawę w kod, a technicy laboratoryjni rodzą się z kubkiem kawy w dłoni. Najlepsze randki to te przy kawie. Przy kawie się otwieramy, zawieramy przyjaźnie, zwierzamy, planujemy podbój świata. Kawa to magiczny napój, który zdanie "zostaw mnie w spokoju albo giń" zmienia w "dzień dobry, jak się masz?", który wprawia w świetny nastrój, nadaje smak i rytm o poranku". (Ika Gaboń)



Użycie nazwy kahve ("wino islamu") na oznaczenie kawy było prostym krokiem: wino eliminuje potrzebę jedzenia, a kawa oddala sen. Zdaniem niektórych stało się tak właśnie dlatego, że zakazane wino zastąpiła w czasie obrzędów religijnych kawa.

Najstarsze informacje o uprawie kawowca pochodzą z Jemenu. Plantacje kawy zakładano na tarasach w kształcie amfiteatru, w wilgotnych, cienistych miejscach położonych na niewielkich pagórkach albo u podnóża gór. W XVII wieku Król Jemenu zaprosił posłów Króla Ludwika XIV do swoich ogrodów, by z dumą zaprezentować rosnące w nim kawowce, jednocześnie podkreślając, że choć jest to bardzo popularna roślina w jego kraju, to sprawia mu radość, że może podziwiać wiecznie zieloną roślinę, która ma tak wyjątkowe owoce. Owoce kawy przypominają znane nam dobrze czereśnie i wiśnie, jednak ich miąższ jest zdecydowanie cierpki i kwaskowaty, a cały skarb kryje się w pestkach, czyli w nasionach. Nasiona są najpierw jasne, a dojrzewając ciemnieją. Charakterystyczne dla kawowca jest to, że jednocześnie ma kwiaty i dojrzałe owoce. W ciągu roku owoce zbiera się trzykrotnie. W środku słodkiego lepkiego miąższu tkwią dwa ziarna osłonięte twardą łupinką, którą należy usunąć. Robi się to dwiema metodami; na mokro i sucho. Kawy otrzymywane pierwszą metodą uchodzą za lepsze, dlatego stosuje się ją do wyluskiwania wysokogatunkowych ziaren kawowca zebranych ręcznie.

UŚMIECHNIJ SIĘ TROCHE...

- Nie wiem, jak to robisz – mówi biznesmen do biznesmena – ale zauważyłem, że choć zaczynacie pracę o 8.30, pracownicy przychodzą dużo wcześniej.
- To proste! Mamy 30 pracowników, a ja kazałem zrobić parking na 15 samochodów...



Turysta spotyka bacę, który się opala przed chałupą.
- Jak wam się powodzi, baco?
- A nie narzekam, miałem wykarczować drzewa, ale przyszedł halny i je powalił, miałem je spalić, ale uderzył piorun i je spalił. Teraz czekam, aż mi trzęsienie ziemi wyrzuci ziemniaki na powierzchnię.

- Czy ja mogę przymierzyć tę sukienkę na wystawie
- Może Pani, ale proponuję przymierzalnię.

W biurze, szef krzyczy na pracownika:

- Już sam nie wiem, czy to ja jestem niespełna rozumu czy pan!
- Jestem głęboko przekonany, że nie zatrudniłby pan wariata.

Z ŻYCIA PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

„VIES BONUM” W NASZYM KOŚCIELE

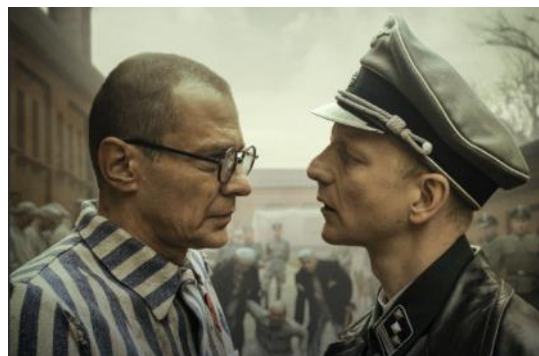


W niedzielę 31 sierpnia 2025 gościmy w naszym kościele męski zespół wokalny z Białorusi „VIES BONUM”.

„Vies Bonum” powstał w 2013 roku przy salezjańskiej parafii św. Jana Chrzciciela w Mińsku na Białorusi. Członkowie zespołu są Białorusinami pochodzenia polskiego. Wykonują wielogłosowe pieśni i utwory sakralne oraz ludowe w różnych językach. Obecnie zespół liczy trzech wykonawców: bas, baryton i tenor.

WSPÓLNE WYJŚCIE DO KINA

W środę 17 września 2025 na godz. 19.00 w Multikinie w Sopocie mogliśmy obejrzeć wspólnie film pt. "Tryumf serca". Ten poruszający dramat oparty jest na prawdziwej historii św. Maksymiliana Marii Kolbego, który w obozie koncentracyjnym Auschwitz oddał życie za współwięźnia. Film amerykańskiego reżysera Anthony'ego D'Ambrosio rozpoczyna się tam, gdzie większość opowieści o ojcu Kolbem się kończy – w celi śmierci. I choć w retrospekcjach powracamy do ważnych momentów z życia św. Maksymiliana, to właśnie w tej zamkniętej przestrzeni rozgrywa się najbardziej przejmująca opowieść o ostatnich dniach życia świętego, ukazana z niezwykłą wrażliwością i duchową głębią.



PIELGRZYMKA DO SWARZEWA



Wprawdzie Pierwsza Komunia była w naszej parafii 31 maja, to dopiero w sobotę 20 września odbyła się dziękczynna pielgrzymka dzieci wraz z rodzicami. Po porannej Mszy św. w naszym kościele samochodami wyruszyliśmy do Sanktuarium Matki Bożej Królowej Polskiego Morza w Swarzewie. Tu mogliśmy poznać to niezwykle miejsce nad Zatoka Pucką. Była czas na modlitwę, zawierzenie Panu Bogu przez ręce Maryi siebie, naszej parafii i Ojczyzny. Poszliśmy potem na krótki spacer, a następnie udaliśmy się do pobliskiego Celbowa do parku rozrywki „Czarogrody”. Dzięki pięknej, słonecznej pogodzie mogliśmy trochę poczuć się jak na wakacjach.

KONCERT MŁODYCH WYKONAWCÓW

W poniedziałek 22 września 2025 miał miejsce finałowy koncert w ramach "XIV Wieczorów Muzycznych u św. Andrzeja Boboli - Sopot 2025". Był to Koncert Młodych Wykonawców. Wystąpiły: Zofia Sawicka na skrzypcach (absolwentka Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I i II st. w Gdańsku) oraz Karolina Zorn na fagocie (absolwentka ZSM w Gdańsku-Wrzeszczu i Akademii Muzycznej w Bydgoszczy), a także Andrzej Siarkiewicz na fortepianie.

W ramach tegorocznych wieczorów muzycznych odbyło się dziesięć koncertów. Przewodnimi tematami było 1000-lecie Korony Polskiej, 100-lecie Archidiecezji Gdańskiej, patronaty uchwalone przez Sejm i Senat RP. Odbył się koncert pamięci Ofiar Zbrodni Wołyńskiej, a także poświęcony Powstaniu Warszawskiemu. Organizatorem była Parafia pw. św. Andrzeja Boboli w Sopocie, a kierownictwo muzyczne objęła: prof. Elżbieta Rosińska oraz dr Anna Sawicka. Koncerty odbywały się pod patronatem honorowym Arcybiskupa Tadeusza Wojdy, Metropolity Gdańskiego oraz Prezydentki Miasta Sopotu Pani Magdaleny Czarzyńskiej-Jachim.



PROGRAM MISJI ŚWIĘTYCH

11-19 października 2025

„Wprowadzajcie słowo w czyn, a nie bądźcie tylko słuchaczami oszukującymi samych siebie” (Jk 1,22) to motto Misji Świętych, które będziemy przeżywali w naszej parafii.

Zacznymy w sobotę 11 października 2025

18.00 – Hymn do Ducha Świętego
Msza św. z nauką misyjną
Po Mszy św. różaniec.

W niedzielę 12 października 2025

Msze św. z nauką misyjną o 8.00, 10.00, 12.00, 13.15, 18.00
20.00 – nabożeństwo różańcowe z apelem jasnogórskim

Program od poniedziałku do soboty (13-18 października 2025)

8.30 – modlitwy poranne
9.00 – Msza św. z nauką misyjną
18.00 – Msza św. z nauką misyjną
20.00 – nabożeństwo różańcowe z apelem jasnogórskim

W piątek Dzień Chorego z Sakramentem Namaszczenia Chorych

W sobotę odnowienie Sakramentu Małżeństwa (zapraszamy całe rodziny, wdowy i wdowców)

W niedzielę 19 października 2025

Msze św. z nauką na zakończenie Misji świętych o 8.00, 10.00, 12.00, 13.15, 18.00
Błogosławieństwo misyjne i odpust.
Po Mszy św. o 13.15 modlitwy pod krzyżem misyjnym
20.00 – nabożeństwo różańcowe z apelem jasnogórskim

Sakrament pokuty i pojednania

w niedzielę na początku każdej Mszy św.
od poniedziałku do soboty
od 8.30 do 9.00 oraz od 17.30 do 18.00.

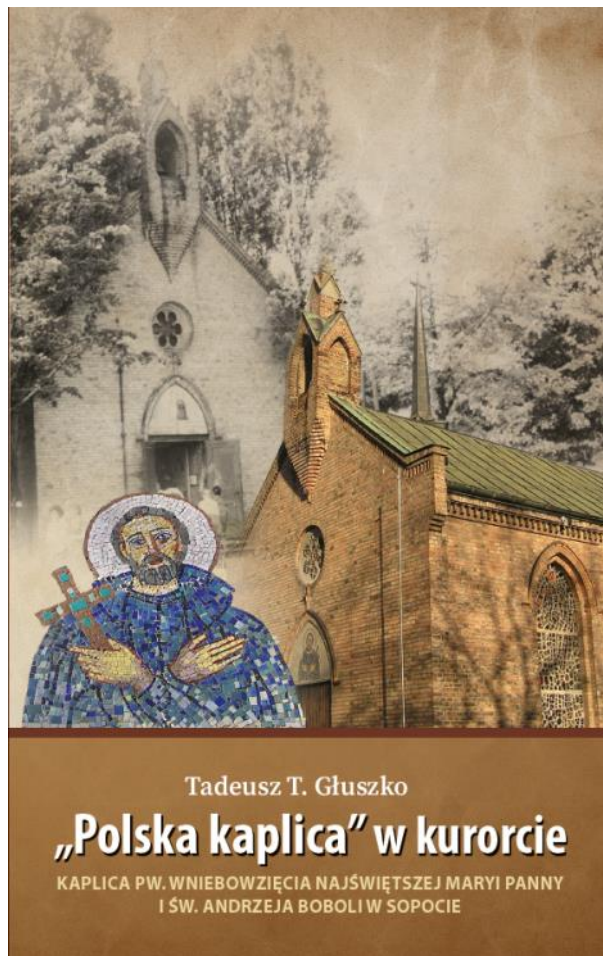
Misje święte będzie prowadził ks. Zbigniew Knop ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy Świętego Wincentego a'Paulo

Broszura o naszej kaplicy

Nakładem wydawnictwa „Bernardinum” ukazała się broszura na temat historii naszej 155. letniej kaplicy – najstarszej świątyni w Sopocie, która przez pewien czas nazywana była „Kaplicą polską”. Autorem publikacji jest Tadeusz T. Głuszko. Znajdziemy w niej wiele historycznych informacji ilustrowanych archiwalnymi zdjęciami.

Pierwszy konkretny krok w kierunku budowy kaplicy w Sopocie wykonali małżonkowie Andrzej i Joanna Karpińscy, którzy w 1862 roku przekazali grunt pod jej budowę diecezji chełmińskiej, do której Sopot wówczas należał. Uroczyste przekazanie gruntu nastąpiło 24 sierpnia 1862 roku i stanowiło wydarzenie dużej wagi dla lokalnej społeczności, bo odbyło się w obecności księżnej Marii Hohenzollern-Hechingen, bratanicy ostatniego opata oliwskiego Josepha von Hohenzollerna. Świątynię wzniesiono w niecałe dwa sezony budowlane. Stała jako nieduża neogotycka jednonawowa kaplica. Otrzymała tytuł Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (niem. Marienkapelle). Konsekracja świątyni odbyła się 14 sierpnia 1870 roku, w wigilię uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

W latach 1970–1973 została dokonana duża przebudowa wnętrza kaplicy w duchu posoborowym. W 2024 roku ponad 150-letnią podjęto gruntowne prace remontowe. Objęto nimi m.in. wymianę dachu (przywrócono pokrycie łupkowe), oczyszczenie oraz konserwację elewacji i wewnętrznych tynków, remont schodów, drzwi oraz posadzki. Wykonano nową instalację teletechniczną i zmodernizowano elektryczną. Pojawiło się ogrzewanie podłogowe i nowoczesna wentylacja. Konserwacji poddano witraże. Pracom restauracyjnym zostały poddane gotyckie rzeźby i został zamówiony nowy ołtarz adoracji. Otwarcie i poświęcenie nowego ołtarza planowane jest na listopad br.



Miesięcznik „Barka” redaguje zespół Akcji Katolickiej

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli, ul. Powstańców Warszawy 15, 81-718 Sopot

Kontakt: tel. 58 551 50 03 www.swbobola.pl email: swbobola@gmail.com

Nr konta: 95 1240 1242 1111 0010 7801 6812 - na cele kultu religijnego